Nr. 552. We Lwowie czwartek dnia 30 listopada 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Reforma wyborcza.

Wiedeń 29 listopada.

(Telefonem).

Niezwykłą była fizjognomja wczorajszego posiedzenia Izby. Dawno już nie widziano na pierwszem posiedzeniu nowej sesji takiego kompletu, jak wczoraj. Zrozumiałą jest rzeczą, iż kwestja zmiany ustawy wyborczej była w kuloarach jedynym przedmiotem rozmowy tembardziej, że jasnem jest, iż obok tej kwestji i obok tak zwanych konieczności państwowych w tej Izbie nie znajdzie się na załatwienie innych spraw ani czasu, ani miejsca, a żmudna praca komisyj, jak n. p. przemysłowej i prasowej pójdzie na marne.

Kiedy politycy poważni zajmowali się samą sprawą reformy, jej szansami i wpływem, jaki ona wywrze na całe życie publiczne w Austrji, inni posłowie zabawiali się spisywaniem tych *morituri*, który po wprowadzeniu powszechnego prawa głosowania do Izby już nie powrócą. Na ogół biorąc, wszyscy posłowie byli bardzo poważni w poczuciu, że państwo tak, czy owak znajduje się w stanie wielkiego, może ciężkiego przewrotu.

Wkrótce po pojawieniu się deputacji robotniczej u prezydenta gabinetu br. Gautscha i prezydenta Izby hr. Vettera, rozpoczęło się posiedzenie na początku którego zabrał głos br. Gautsch i wygłosił mowę, podaną już w depeszach porannych.

O wrażeniu mowy br. Gautscha z dzienników, które się dotychczas pojawiły jedynie *Wiener Allg. Ztg.* zestawia kilka głosów. Owóż w Kole szlachty wiernokonstytucyjnej twierdzą, że zapowiedziane przedłożenie nie jest postępem, lecz przewrotem istniejących stosunków. Obawiać się należy, że do głosu przyjdą teraz żywioły wrogie kulturze. Ubolewać należy, że rząd ze względu na stosunki na Węgrzech w jednej chwili zdecydował się wystąpić z reformą wyborczą. Największe obawy budzi ten fakt, iż dotychczasowa pozycja Niemców nieda się utrzymać.

Niemieckie stronnictwo postępowe odniosło z mowy wrażenie lepsze. Uznaje, że br. Gautsch życzliwie odnosi się do życzeń Niemców, chce uczynić ich żądaniom zadość przez odpowiedni podział okręgów wyborczych w okręgach mieszanych.

Członkowie niemieckiego stronnictwa ludowego — pisze *W. Allg. Ztg.* — oświadczyli wobec naszego redaktora, iż koła tego stronnictwa nieprzyjemnie dotknęło połączenie reformy wyborczej ze zmianą regulaminu. Dla Niemców w Austrji nie jest niebezpiecznym socjalizm, lecz głównie klerykalizm. Według zapowiedzi prezydenta gabinetu istnieje niebezpieczeństwo, że klerykali uzyskają przewagę.

Stronnictwo chrześcjańsko społeczne przyjęło mowę br. Gautscha z zadowoleniem, a wybitni przywódcy tego stronnictwa oświadczają, że mowa prezydenta gabinetu jest prawie zupełnie identyczną z wywodami, jakie przywódcy antisemitów wypowiedzieli na niedzielnem zgromadzeniu.

W. Allg. Ztg. pisze również o wrażeniu, jakie mowa br. Gautscha wywołała w Kole polskiem i powiada, że usposobienie tam jest podzielone, lecz zdaje się przeważać usposobienie przeciwne reformie. Przywódcy Koła oświadczają, że br. Gautsch mówił zanadto rezerwowanie, aby dziś już można było wyrobić sobie sąd o jego zamiarach. Za niedostateczny uważają także ustęp jego mowy, dotyczący Izby panów. Stanowisko opozycyjne do mowy zajmują obie grupy konserwatywne w Kole: krakowska i podolska, podczas gdy centrum, składające się z duchownych i włościan, skłaniać się zdaje do kompromisu.

Osobiście stwierdzić muszę, że Koło polskie zachowuje dotąd wielką rezerwę. Jeden z wybitnych członków Koła, którego zapytałem o wrażenie, jakie w Kole polskiem zrobiła mowa br. Gautscha, odpowiedział mi: Trudno dziś mówić o usposobieniu Koła, gdyż rząd nie objawił dotąd jasno swych zamiarów, a Koło, jako ciało nie mogło wypowiedzieć jeszcze swego zdania. Mową tą zostaliśmy zaskoczeni, a opinja wskutek tego nie miała jeszcze czasu się skrystalizować. Na ogół biorąc, Koło polskie, jako takie nie sprzeciwia się rozszerzeniu prawa wyborczego na dalsze warstwy, ale jako stronnictwo polityczne i poważne może się zastanawiać tylko nad projektem szczegółowo opracowanym. Wszystko zależy od szczegółów ustawy. Austrja jest państwem złożonem z różnorodnych krajów koronnych. Wskutek tego właśnie nasuwa się samo przez się myśl, że zanim stronnictwa zgodzą się na tak daleko idącą, zasadniczą reformę, muszą przedtem domagać się ubezpieczenia każdego z krajów koronnych od ewentualnych następstw; znaczy to, że równolegle z zaprowadzeniem powszechnego prawa głosowania w Austrji, należy rozszerzyć autonomję tak w Galicji, jak i w innych krajach koronnych, oddać sejmom część ustawodawstwa dotąd państwowego. Nie twierdzę, jakoby już istniał taki projekt, ale w rozmowie z licznymi kolegami tak z Koła polskiego, jak i innych stronnictw odniosłem wrażenie, że podobna myśl się kuje. Na razie powiem, że sytuacja nie jest wyjaśniona i że nie wyjaśni się prędzej, niż po Nowym roku, gdy projekt szczegółowy będzie już opracowany. Wobec dzisiejszego oświadczenia prezydenta gabinetu jestem za jak największą rezerwą, a zdaje mi się, że Koło polskie zajmie to stanowisko.

Inny członek Koła, na wystosowane do niego zapytanie, co myśli o mowie bar. Gautscha, odpowiedział mi: Mowa bar. Gautscha nie rozproszyła wszystkich wątpliwości. Wszystko zależy od szczegółów, co do których mam nadzieję, iż nie będą opracowane bez porozumienia z nami. Za dodatni objaw uważam to, że minister liczy się także z ewentualnością wprowadzenia systemu pluralnego, dalej zapowiedź, iż analfabeci nie będą wykluczeni od prawa pluralnego, oraz zapowiedź, że rząd dba o to, aby tzw. „staatserhaltende Parteien“ nie poniosły krzywdy. Nie dość jasnym jest ustęp o Izbie panów. Mnie się zdaje, że Izba panów, oparta częścią na dziedzictwie, częścią na nominacji, nie da się pogodzić z Izbą poselską, opartą na powszechnem prawie głosowania. Sądzę, iż obok takiej Izby istnieć może jedynie senat, któryby wyszedł z wyborów, rozumie się z wyborów, opartych na kurjach i wysokim cenzusie podatkowym, oraz wysokiej inteligencji. Tylko taki senat miałby jakieś znaczenie. Oświadczam, iż rzucam tę myśl bez żadnego porozumienia się z kolegami z Koła polskiego, lecz sądzę, że kreowanie takiego senatu mogłoby pojednać Koło polskie z powszechnem głosowaniem.

Fremdenblatt regestruje głosy kilku posłów. Członek stronnictwa postępowego, Marchett, przyznaje, że bar. Gautsch ma na celu ochronę interesów niemieckich, ale niewiadomo, czy mu się to uda. Przeciwnym jest p. Marchett udzieleniu prawa głosu analfabetom. Inny członek tego stronnictwa również przyznaje, że bar. Gautsch ma dobrą wolę uszanowania praw niemieckich.

P. Prade oświadczył, że bez poprzedniego zaprowadzenia języka niemieckiego, jako języka wyłącznego w parlamencie, Niemcy nie zgodzą się na reformę wyborczą.

Szlachta konserwatywna, jak donosi *Conservative Cor.*, uchwaliła na razie zachować rezerwę i nie wydawać żadnej enuncjacji. Według tego samego źródła, Młodoczesi niezadowoleni są z mowy bar. Gautscha z tego powodu, że bar. Gautsch silnie zaakcentował kulturne, ekonomiczne i polityczne stanowisko narodów. Młodoczesi upatrują w tem chęć faworyzowania Niemców. Młodoczesi oświadczają, że nie dopuszczą nigdy do tego, aby pod formą powszechnego głosowania uwieczniano stare krzywdy.

Demonstracja młodzieży szkół średnich.

Przed kilku dniami młodzież pierwszej, wyższej szkoły realnej przy ul. Kamiennej l. 2, wręczyła dyrekcji zakładu prośbę, by wolno jej było obchodzić uroczyście rocznicę wybuchu powstania listopadowego. Również i młodzież innych szkół średnich, odniosła się do swych dyrekcyj z podobną prośbą, do której dyrekcje przyrzekły się przychylić.

Dziś więc, jako w rocznicę wybuchu walki o wolność, odbyć się miały we wszystkich szkołach średnich uroczyste nabożeństwa, a następnie obchody. Nabożeństwa miały się odbyć pomiędzy godziną 8 a 10 rano. Ostatnią zaś godzinę nauki, poświęciły dyrekcje zakładów uroczystemu porankowi.

Stosownie do programu młodzież pierwszej szkoły realnej, zgromadziwszy się w gmachu szkolnym udała się o godzinie ósmej rano na nabożeństwo do kościoła PP. Klarysek. Po nabożeństwie jednak młodzież — zamiast udać się do gmachu szkolnego na dwugodzinną naukę, poczem o godz. 11 odbyć się miał poranek i odczyt — wyszedłszy z kościoła uformowała się w czwórki i ruszyła pochodem, na czele którego rozwinięto sztandar narodowy z orłem. Pochód ruszył pod kościół OO. Zmartwychwstańców przy ul. Piekarskiej, w którym równocześnie odbywało się nabożeństwo, urządzone staraniem młodzieży gimnazjum VI.

W drodze spotkał się pochód z młodzieżą gimnazjum VI, której część przyłączyła się do demonstrujących, część zaś wraz z gronem profesorów powróciła do zakładu, gdzie o godz. 11 odbył się poranek, po którym dyrekcja zwolniła młodzież od nauki.

Połączona młodzież szkoły realnej i gimnazjum VI ruszyła teraz pod gmach gimnazjum V przy ul. Wałowej. W drodze spotka-

no się z młodzieżą, powracającą z nabożeństwa. I znowu część młodzieży gimnazjum V połączyła się z pochodem. część zaś powróciła w spokoju do gmachu szkolnego.

Następnie pochód młodzieży ruszył pod gmach gimnazjum IV. Dyrekcja jednak zakładu, powiadomiona o zajściach, poczyniła zarządzenia, mające na celu niewpuszczenie manifestantów do wnętrza gmachu. To też pochód, przybywszy pod budynek szkolny, zastał już bramę wchodową zamkniętą. Młodzież zaś znajdowała się już w klasach. Wywołało to wśród zgromadzonej przed gmachem młodzieży wzburzenie, któze objawiło się w okrzykach: „Hańba!“, skierowanych pod adresem dyrekcji. Widząc zaś młodzież, iż nie dostanie się do wnętrza, ruszyła, śpiewając pieśni patrjotyczne, pod gmach II. szkoły realnej przy ul. Szumlańskich l. 7.

Jednak i tutaj znalazła się młodzież przed zamkniętą bramą budynku szkolnego. Mimo to udało się młodzieży dostać się na dziedziniec szkolny przez sąsiednią realność. Tu zaintonowała młodzież pieśni patrjotyczne. Wówczas otwarły się okna gmachu, w których ukazała się młodzież, zgromadzona w salach wykładowych i poczęła także śpiewać pieśni patrjotyczne. Ponieważ jednak nie pozwolono jej opuścić zakładu, manifestanci rzuciwszy jeszcze pod adresem władzy przełożonej okrzyki: „hańba“, udali się z powrotem.

U wylotu ulicy Szeptyckich na plac św. Jura, zastąpił młodzieży drogę kordon policji. Jeden z żołnierzy odebrał nawet sztandar. Jednak, dzięki interwencji kilku osób poważniejszych, które były świadkami tej sceny, zwrócono sztandar młodzieży, która złożyła zapewnienie, iż w spokoju wróci do szkoły. Po tem zajściu pochód ruszył do miasta, śpiewając pieśni patrjotyczne.

Pod kolumną A. Mickiewicza, zatrzymała się młodzież, celem odśpiewania pieśni patrjotycznych i wysłuchania przemówienia doń kilku mowców, którzy przemawiali w duchu narodowym, poczem o godzinie 12, powróciła młodzież do zakładów, by wziąć udział w obchodach. Zastała jednak bramy zamknięte, wobec czego rozprószyła się w małych grupkach.

* * *

O ile z jednej strony pokolenie ojców napawa dumą i radością szczegół, że szkolna nasza młodzież tak żywo odczuwa tętno narodowego naszego życia i tak gorąco hołd składa bohaterskiej i męczeńskiej przeszłości, o tyle z drugiej na stanowcze potępienie zasługuje to, czego świadkiem były dziś mury niektórych zakładów naukowych. Dyrekcje szkół, pragnąc umożliwić młodzieży zadośćuczynienie serdecznym jej popędom, nietylko nie stawiały jej przeszkód, ale przeciwnie, zarządziły wszystko, by najszlachetniejsze z uczuć, jakie pierś młodą ożywiają, swobodnie znaleść mogły ujście.

Uwolniono więc młodzież od nauki w czasie uroczystego nabożeństwa, a nadto zarządzono w szkołach uroczyste pamiątkowe obchody. Niestety, nie wiedzieć za czyim podszeptem, młodzież w niektórych zakładach nie poszła drogą, jaką wskazali prawdziwi jej, a naturalni przewodnicy i serdeczni przyjaciele, ale zapomniawszy o obowiązkach, jakie dziś każdego, patrjotycznie myślącego wiążą obywatela, złamała karność i dopuściła się wybryków.

Wiemy, że trudno żądać od młodzieży zimnej rozwagi, nie mamy pretensji, by bawiła się ona w dyplomację; — byłoby to bowiem wprost zabójczem dla młodej duszy, natomiast musimy od niej żądać karności, która jest pierwszym warunkiem powodzenia każdej zbiorowej akcji narodowej. A w takiej akcji i dla młodzieży poważny znajdzie się udział. Natomiast wyłamywanie się z karności i rwanie naturalnych więzów, jakie łączą młodzież z jej przewodnikami, którzy ją na pomnych swych obowiązków synów Ojczyzny i obywateli kraju wychowują, zasługuje na potępienie.

Z Królestwa Polskiego.

Sąd doraźny.

Korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* donosi: Od kilku dni po Warszawie krążyły wieści, że dowodzący oddziałami wojsk, które dopuściły się formalnej rzezi ludu na pl. Teatralnym, jeśli nie będą pociągnięci do odpowiedzialności, zostaną ukarani inną drogą. Pogróżkę tę spełniono w piątek. Jacyś dwaj młodzi ludzie zabili podpułkownika Osipowa, właśnie tego, który wpadł na pl. Teatralny z dwiema sotniami kozaków i dał surowy rozkaz nieoszczędzania bezbronnego ludu. Zabity również został towarzyszący mu podesauł kozacki. Sprawcy zabójstwa zdołali zbiedz. Wśród oficerów garnizonu warszawskiego powstała panika, gdyż niejeden z nich umaczał szablę w krwi na ulicach Warszawy.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Radom. (Pet .ag. tel.). Pewna liczba Rosjan, znajdujących się w służbie linji kolejowej dąbrowskiej, przedłożyła hr. Wittemu prośbę, ażeby ze względu na gwałty i obelgi, których doznaje ze strony polskich swych kolegów, którzy rzucają bomby na Rosjan i strzelają do nich z rewolwerów, przeniesiono ich do służby kolejowej w Rosji.

O język polski.

Kielce. Na posiedzeniu zarządu miejskiego w Kielcach uchwalono jednomyślnie wprowadzenie języka polskiego do biura magistratu. Uchwałę tę przedstawiono do decyzji gubernatorowi miejscowemu.

Z chaosu pod berłem cara.

Nowy komendant Odessy.

Na miejsce skandalicznie skompromitowanego przez jawny udział w pogromach oberpolicmajstra Neidharta, przysłano nowego naczelnika miasta, gen. Grigoriewa. Przybycie do Odessy nowego stupajki nie przyczyniło się bynajmniej do uspokojenia strwożonej „krwawą trzydniówką“ ludności, ponieważ zmiana firmy nie daje najmniejszej rękojmi, że straszliwe zajścia nie powtórzą się. Oszalała z przerażenia i rozpaczy ludność przekonaną jest, że piekielne harce czarnej sotni przy łaskawym współudziale wybitniejszych przedstawicieli „władz bezpieczeństwa“ lada dzień, lada chwila zaczną się z nową siłą. Obawy te nie są wcale bezpodstawne, o czem najlepiej świadczą nieustanne napady chuliganów na spokojnych przechodniów, napady, dokonywane z niesłychaną bezczelnością, w biały dzień, na pryncypalnych ulicach miasta, tuż w oczach niejmniej bezczelnie obojętnych stójkowych. Albo taki fakt. Dziś dopiero spostrzeżono się, że w śródmieściu, o dwa domy od mieszkania nowego naczelnika miasta, w ogrodzie t. zw. „Palais Royal“, zbierało się kilkudziesięciu i więcej chuliganów i najspokojniej w świecie zabawiało się grą w karty na świeżem powietrzu, skąd od czasu wychodzili „na polowanie“ na upatrzonego „gościa.“ Byliby może jeszcze długo w ten sposób zabawiali się, gdyby nie traf, że przez pomyłkę zrabowali i obili jednego z wyższych urzędników sądowych.

Z Odessy.

Z Odessy donoszą: W podwórzu uniwersytetu, w sali anatomicznej wśród wianków kwiecia, wśród laurów i nieśmiertelników stoi ośm trumien ołowianych, a w nich spoczywają zwłoki zabitych podczas rozruchów ośmiu studentów. Nabalsamowane ich ciała czekają uroczystego pogrzebu. Gdy wolność zwycięży pochować ich chcą towarzysze na podwórzu uniwersytetu i wznieść im pomnik. W uniwersytecie odbywają się ustawicznie zgromadzenia polityczne, a o kilkanaście kroków leżą ciała tych, co życiem właśnem stwierdzili swe oddanie się sprawie wolności. Czasami, gdy tłum wzburzony nie chce się ruszyć, wystarcza jedno skinienie, jeden gest mowcy w kierunku tych trumien, a wszyscy uciszają się. Tutejsze stowarzyszenia zbierają dowody przeciw urzędnikom policji i policjantom, dowodząc, iż oni zorganizowali czarne sotnie i prowadzili je na rabunek. Związek lekarzy uchwalił donieść narodowej konferencji międzynarodowej Czerwonego Krzyża w Genewie, że żołnierze strzelali najczęściej do Sióstr Miłosierdzia i studentów, niosących pomoc rannym.

Pożyczka rosyjska.

Nowosti donoszą na podstawie informacji z Berlina, że hr. Wittemu udało się zaciągnąć u Mendelssohna i Sp. małą, krótkoterminową pożyczkę na zastaw, pod nader ciężkimi warunkami.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Piatygorsk. (Na Kaukazie). (Pet. ag.) Pewna grupa mieszkańców wysłała do hr. Wittego telegram, w którym ze względu na pogłoski o zamierzonem nadaniu autonomji Finlandji, Polsce i Kaukazowi, prosi, ażeby rząd sprawy autonomji nie załatwiał przed zwołaniem Dumy państwowej, ponieważ większość narodu rosyjskiego jest temu przeciwną.

Hr. Witte w odpowiedzi zatelegrafował, że naród rosyjski może być spokojny; rada ministrów nie pozwoli na to, aby carowi zaproponowano zarządzenia, któreby mogły pociągnąć za sobą oderwanie prowincji od państwa, z którem po wielu ciężkich usiłowaniach, należących do historji, zostały połączone. Byłoby to czynem szalonym, za który niepodobna przyjąć odpowiedzialności wobec cara i narodu, gdyby z lekkiem sercem powziąć takie decyzje, które mogą doprowadzić do rozkawałkowania państwa, złączonego krwią rosyjską. Inicjatywa w kwestjach dotyczących tych prowincji może wyjść tylko od dumy. Rząd jednakże nie żywi nieufności do żadnej części ludności. Wykonywując wolę cara, rząd musi szanować i utrzymać wszystkie właściwości narodowe i religijne wszystkich części ludności państwa.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Witte w rozmowie z reprezentantami ziemstw, oświadczył, iż koniecznem jest, aby jeden z reprezentantów ziemstw objął tekę ministerstwa sprsw wewnętrznych.

Samara. (Pet. ag. tel.). Podczas rozruchów w tutejszem więzieniu, kilku więźniów zabito, kilku raniono, a kilku uciekło.

Moskwa. (Pet. ag. tel.). Inspektorowie fabryczni konstatują zmniejszenie się ruchu strejkowego. Robotnicy masami wracają do pracy.

Petersburg. Wśród policjantów petersburskich zapanowało wrzenie, gdyż wyszło obecnie na jaw, że starszyzna policyjna rozkradła fundusz emerytalny, przeznaczony dla żołnierzy i podoficerów policji.

Petersburg. Rada deputacji robotniczej uchwaliła wymusić ponowne otwarcie zamkniętych fabryk petersburskich przez strejk ogólno-rosyjski i w tym celu poleciła rozpocząć agitację wśród ludności miejskiej i wiejskiej, oraz w szeregach armji i floty.

Bunt wśród żołnierzy.

Władywostok. (Pet. Ag.). Wśród powracających z Japonji żołnierzy daje się zauważyć rosnące wzburzenie, spowodowane tem, że opóźnia się ich przewóz do ojczyzny wskutek wielkiej liczby jeńców wojennych, których coraz to nowe partje nadchodzą. Onegdaj pewien żołnierz z Portu Artura odmówił demonstracyjnie ukłonu wojskowego pewnemu oficerowi i zelżył go. Oficer przebił tego żołnierza szablą na wylot. Aby się zemścić za śmierć swego towarzysza, usiłowali inni żołnierze podpalić kasyno oficerskie, zabili trzech znajdujących się tam oficerów, a jednego zranili. Oficerowie ci bronili się strzałami z rewolwerów. Liczba rannych żołnierzy jeszcze nie ustalona. Aresztowano 47 żołnierzy, między tymi 7 przywódców buntu.

Petersburg. (Pet. ag.). Adjutant komendanta Sebastopola telegrafuje, że nie przyszło do zaburzeń. Buntownicy zachowują się spokojnie.

Petersburg. (Pet. ag). Wykroczenia, jakie wydarzyły się w Władywostoku, były bardziej poważne, niż dotychczas sądzono. Cały nieruchomy majątek prawie wszystkich Chińczyków i wielkiej części innych cudzoziemców spalono. Generał Liniewicz rozkazał uwięzić 12 agitatorów rosyjskich, przybyłych z Europy do armji. Winni staną przed sądem wojennym w Władywostoku.

Petersburg. Do *Now. Wrem.* donoszą z Sebastopola pod datą wczorajszą: Zamierzonem jest wymuszenie poddania się buntowników przy pomocy blokady; są oni w koszarach odcięci od miasta. Liczba ich wynosi około 1000. W koszarach znajduje się około 400 koni i niewiele nabojów. Oczekiwane jest przyłączenie się urzędników telegraficznych do strejku.

Durnowo a Witte.

Berlin. (Tel. wł.). *Vossische Ztg.* donosi z Petersburga, jakoby Durnowo uzyskał przemożny wpływ i stanowisko Wittego miało być zachwiane. W cara miano wmówić, że Witte nadużył jego zaufania, wdając się zanadto z ziemcami.

W przeciwieństwie do tego donosi *Russische Corr.* że Durnowo jutro ma pójść w odstawkę, a następcą jego zostanie wybitny członek kongresu ziemstw Gołowin.

Do okien mieszkania Durnowa padły wczoraj dwa strzały, które atoli nikogo nie raniły. Dali je jacyś dwaj panowie, którzy przyjechali w ekwipażu, poczem szybko uciekli.

Wielką sensację wywołał fakt, iż były policmajster Odessy, Neihardt, który za ekscesy antiżydowskie w Odessie, miał być oddany pod sąd, został mianowany gubernatorem w Niżnym Nowogrodzie. Mówią, że stało się to za wpływem Durnowa bez wiedzy Wittego.

Strejki.

Petersburg. Z powodu zarządzeń ministra spraw wewnętrznych Durnowa przeciw urzędnikom pocztowym i telegraficznym, zakazania im przystępowania do Związku urzędniczego oraz oddalenia 25 organizatorów tego związku, urzędnicy ci wysłali telegram do hr. Wittego, domagający się spełnienia ich życzeń w przeciągu 12 godzin. Gdy w oznaczonym czasie nie nadeszła żadna odpowiedź, rozpoczęto strejk. Połączenie telegraficzne miast: Petersburg, Moskwa, Odessa, Charków, Rostów nad Donem, Ryga, Mitawa przerwane. Urzędnicy strejkują.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Z klubu czeskiego.

Wiedeń. Klub czeski odbył wczoraj posiedzenie, na którem upoważnił komisję parlamentarną do pertraktowania z temi stronnictwami, które są za powszechnem równem prawem wyborczem. Członkom komisji budżetowej polecono domagać się, aby jaknajrychlej załatwiono kwestję kongrui. Dziś będzie kontynuowana w klubie dyskusja nad oświadczeniem bar. Gautscha.

Wiedeń. Ministerstwo skarbu przedłożyło na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów projekt ustawy w sprawie skrócenia toku instancji w spornych kwestjach należytościowych. W przyszłości w mniej ważnych takich kwestjach spornych już krajowe władze skarbowe będą tworzyły najwyższą instancję, a tylko w ważniejszych wypadkach dopuszczalnem będzie odwołanie się do ministerstwa skarbu. Decydującą w tej mierze będzie kwota od 200 kor. począwszy, do której nie są wliczone przepisane należytości uboczne. Postanowienia o trybunale administracyjnym pozostają nietknięte, tak, że przeciw krajowej władzy skarbowej jako ostatniej instancji również można będzie wnosić zażalenie do trybunału administracyjnego.

Wiedeń. „Komisja z czterech", reprezentująca wszystkie niemieckie stronnictwa, odbyła wczoraj przedpołudniem posiedzenie, na którem omawiano polityczne położenie, a w pierwszym rzędzie sprawę reformy wyborczej. Uchwały komisji przedłożone będą na wieczornem posiedzeniu wydziału wykonawczego.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sankcja monarsza.

Wiedeń. Uchwalone przez sejm morawski projekty ustaw w sprawie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej, przepisów o używaniu obu języków krajowych w urzędach autonomicznych, tudzież w sprawie rozdziału władz szkolnych według narodowości, otrzymały sankcję cesarską.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Węg. Biuro koresp.) Doniesienie dzienników, jakoby rząd zamierzał sejm w połowie grudnia rozwiązać, nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. W kompetentnych kołach nic o tem nie wiadomo.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Wygłoszona podczas wczorajszego otwarcia parlamentu przez ces. Wilhelma mowa tronowa, zapowiada reformy finansowe, przedłożenie flotowe i szereg ustaw socjalnych i ekonomicznych. Cesarz z zadowoleniem podnosi, że udało się mu poprzeć usiłowania prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta w sprawie zawarcia pokoju Rosji z Japonją. Wyraża swe żywe sympatje dla tak utalentowanego i dzielnego narodu japońskiego i wita z zadowoleniem wstąpienie Japonji w szereg mocarstw. Dalej wyraża swe żywe sympatje dla usiłowań cara w sprawie uporządkowania wewnętrznych stosunków w Rosji i wyraża nadzieję, że car utoruje nową drogę dla przyszłości Rosji. Wspomniał dalej o sprawie marokańskiej i o jej pomyślnem dla Niemców załatwieniu, poczem podniósł, iż uważa za swój obowiązek utrzymać pokój dla narodu niemieckiego, ale niektóre znaki wkładają na naród obowiązek wzmocnienia siły obronnej, wobec ataków. Tem pewniej uda się urzeczywistnić pokojowe cele w trójprzymierzu.

Berlin. Socjaliści wnieśli w parlamencie interpelację z zapytaniem, co kanclerz Rzeszy zamyśla uczynić, aby obniżyć ceny mięsa, oraz w sprawie zamknięcia granicy dla bydła.

Akcja mocarstw przeciw Turcji.

Stambuł. Zmiana w usposobieniu w Yildiz natychmiast po wysłaniu odnośnej noty wywołana została tem, że jedna z tureckich ambasad doniosła, iż w razie, gdy Porta nie ustąpi, mocarstwa powiększą swe żądania w sprawie reform, druga zaś ambasada doniosła o rzekomem wyrażeniu się jednego z ministrów spraw zagranicznych, że mocarstwa domagać się będą autonomji Macedonji z generał-gubernatorem na czele, gdyby Porta natychmiast nie ustąpiła.

Stambuł. Doniesienia o przygotowaniach tureckich w Dardanelach są bezpodstawne. Przeciwnie, słychać, że wydano tajny rozkaz, ażeby komendanci, w razie gdyby w tych dniach flota demonstracyjna pokazała się, tylko formalnie przeciw temu zaprotestowali, a nie strzelali do niej. Również nieuzasadniona jest wiadomość, jakoby stojąca w Dardanelach eskadra turecka otrzymała rozkaz odpłynięcia do Mityleny i innych wysp. Większa część tej eskadry w ogóle nie jest w możności stawać do walki.

Stambuł. Porta nie przeszkadza przesyłania depesz szyfrowanych. Gubernator Mityleny zaprotestował pisemnie i ustnie przeciw wysadzaniu wojska na ląd i obsadzeniu wyspy. Skutkiem burzy połączenie floty z lądem jest utrudnione.

Jedni sądzą, że sułtan już jutro ustąpi, według drugiej wersji, spodziewają się tego dopiero po święcie bajramu.

Z Kortezów.

Madryt. Na wczorajszem posiedzeniu senatu omawiano wydarzenia w Barcelonie. Jeden z senatorów, należący do stronnictwa katalonistów, groził oderwaniem sie Katalonji. Minister spraw wewnętrznych prosił, ażeby senat udzielił mu za to nagany.

Protest Korei.

Paryż. *Matin* donosi, że tutejszy poseł koreański zaprotestował u prezydenta gabinetu Rouviera przeciwś postępowaniu Japonji wobec cesarza Korei. Rouvier zadowolił się przyjęciem do wiadomości protestu.

Wybory w Czarnogórze.

Cetynja. Stosownie do proklamacji ks. Nikity, dokonano wczoraj wyborów na podstawie powszechnego prawa głosowania. W całem państwie wybrano 61 deputowanych.

Polityczne stronnictwa jeszcze się nie ukonstytuowały.

Wiedeń. Przybyli tu delegaci serbscy dla wdrożenia rokowań o traktat handlowy.

Paryż. Z Rzymu donoszą, że biskup orleański, który w sprawie kanonizacji Joanny d'Arc przybył do Rzymu, zdał papieżowi sprawę o obecnem położeniu Kościoła we Francji i o usposobieniu katolików francuskich.

KRONIKA.

Lwów 29 listopada.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +4° R. Pogoda.

Mianowania. Prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował Henryka Żytkiewicza, słuchacza praw w Krakowie, praktykantem rachunkowym w sądzie krajowym wyższym w Krakowie.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Zdzisława Grodeckiego ze Stryja do Dukli.

Z kolei państwowych. Kierownik ministerstwa kolei zamianował starszego rewidenta, Karola Röhra w Stanisławowie, naczelnikiem urzędu ruchu w Ickanach. Dyrektor kolei państwowych w Stanisławowie przyjął jako manipulantki Marję Rybkiewicz i Marję Kräuter dla biur dyrekcji w Stanisławowie, dalej zamianował adjunktami, dotychczasowych wolontarjuszów: Jana Buczkowskiego dla Rohatyna, Maksymiliana Grycko dla Stanisławowa i Franciszka Janasa dla Husiatyna oraz Wilhelma Fischera dla warstatów w Stanisławowie, nakoniec przeniósł asystenta Stanisława Dobrzynieckiego z Widynowa do Stanisławowa, aspirantów zaś: Józefa Swaczyńskiego z Borynicz do Widynowa i Stanisława Jasińskiego z dyrekcji w Stanisławowie do Korszowa.

Z Politechniki. PP. Adam Dziwiński i Wiktor Łuczków złożyli na wydziale inżynierji tutejszej Politechniki drugi egzamin państwowy.

Nowa stacja telegrafu. Z dniem 5 grudnia 1905 otwarte zostaną w Tarnowie (powiat Tarnów) przy istniejących tamże urzędach pocztowych Nro 3 i Nro 4 stacje telegraficzne z ograniczoną służbą dzienną Pierwsza z tych stacyj będzie miała urządzenie telefoniczne i dlatego nie będzie można w tej stacji nadawać przekazów telegraficznych.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 grudnia wejdzie w życie urząd pocztowy w miejscowości B a s z n i a D o l n a (powiat Cieszanów) ze zwykłym zakresem czynności i nazwą Basznia Dolna.

Z kasyna urzędniczego. W sobotę 2 grudnia b. r. o godzinie 7 wieczorem odbędzie się uroczysty wieczór w rocznicę listopadową, zaś 5go grudnia b r. o godzinie 6 tej wieczorem uroczystość św. Mikołaja.

Wieczór Mickiewiczowski odbędzie się w Czytelni katolickiej (ul. Czarnieckiego l. 1, II p.) we czwartek d. 30 listopada 1905 o godz. 7 wieczorem

Regulacja Świcy. Namiestnictwo zawiadamia, że w sprawie projektowanej regulacji rzeki Świcy od klm. 43·980 do klm 48·580 odbędzie się wodnoprawne dochodzenie w Hoszowie, Tiapczem i Podbereżu dnia 15 grudnia b. r.

Zaprzeczenie mobilizacji. Wiedeński *Fremdenblatt* pisze: Niedawno pisma polskie zamieściły wiadomość o dokonywującej się w Galicji mobilizacji, mającej na celu stworzyć przeciwwagę przeciw Niemcom, którym przypisywano chęć wmieszania się do spraw wewnętrznych Rosji. *Fremdenblatt* otrzymuje ze strony autorytatywnej informację, że wiadomość ta w całej swej osnowie jest zmyślona. Ani w Galicji, ani też nigdzieindziej w monarchji nie dokonywa się mobilizacja, lub podobne jakieś zarządzenie wojskowe, zatem wszelkie nawiązywane do tego kombinacje są czczym wymysłem.

Awantury syonistyczne. Młodzież żydowska akademicka i lwowskich szkół średnich urządziła dziś w bóżnicy przy ulicy Żółkiewskiej nabożeństwo żałobne za poległych w powstaniu w r. 1830. Pomimo kontragitacji niektórych nauczycieli religji żydowskiej, syonistów, młodzież szczelnie wypełniła świątynię. Przybyły też uczenice liceum żeńskiego i grono starszych osób. Kiedy atoli młodzież zaintonowała w świątyni „Boże coś Polskę", z grupy, wśród której znaj-

dowało się kilka podejrzanych indywiduów i kilku studentów syonistów, zabrzmiały okrzyki hańba! oraz pieśń syoniska. Młodsi uczniowie opuścili za chwilę świątynię, a rabin dr. Guttmann, również syonista, zamiast uspokoić zgromadzonych demonstrantów, przerwał nabożeństwo. Wkrótce pieśń syońska, śpiewana przez kilka tylko osób, zagłuszoną została pieśnią „Jeszcze nie zginęła". Do zgromadzonych przed świątynią przemówił jeden z akademików. Potępił karczemne zachowanie się sjonistów i podmówionych przez nich uliczników i podniósł, że młodzież osiągnęła swój cel, oddając cześć bohaterom w walce o wolność Ojczyzny. Awantury syonistów wywołały wszędzie wielkie oburzenie.

Znalezione zwłoki. W piwnicy domu pod l. 25 przy ul. Słonecznej, znaleziono zwłoki około 50 letniego mężczyzny niewiadomego nazwiska a sądząc z ubrania, wyrobnika. Wedle orzeczenia lekarzy, zwłoki te leżały w piwnicy przynajmniej już dobę, powodem zaś śmierci denata był prawdopodobnie udar sercowy.

Kradzieże. Dziesięć brzytew, 4 maszynki do strzyżenia włosów i 2 pary nożyczek skradziono z golarni Gecla Rothleina, przy ul. Słonecznej 1.

Szymonowi Körnerowi, szynkarzowi pod l. 10 przy ul, Zamarstynowskiej skradziono po włamaniu się do szynku duży piernik, naczynie stołowe, likiery i papierosy wartości 31 koron a ponadto 7 koron gotówką i parę trzewików.

Izakowi Lauferowi kupcowi przy ul. Halickiej 8, skradziono ze sklepu po rozbiciu kłódki dwa futra i kilka paltotów, ogólnej wartości 390 koron. Złodziej pozostawił w zamian na miejscu stary jakiś paltot z rosyjską krawiecką firmą.

Zaginione dzieci. Anna Jankowska 8-letnia uczennica I klasy szkoły św. Marcina wyszła w niedzielę jeszcze z domu swej matki Katarzyny zamieszkałej pod l. 10 przy ul Mickiewicza i dotychczas nie powróciła.

Z domu swych opiekunów przy pl. Smolki l. 3, zbiegła wczoraj 4-letnia Lincia Sohne.

Przejechanie. Woźnica piekarski Jurko Huk, przejechał wczoraj na pl. Gołuchowskich Deborę Jakób, która odniosła silne kontuzje na obu nogach.

Kronika krakowska. (Telefonem). Prezydent miasta otrzymał następującą depeszę od „Związku Związków" z Petersburga:

„W 50 rocznicę zgonu Adama Mickiewicza, wszechrosyjski Związek Związków przesyła starodawnej stolicy Polski, wyrazy najgorętszego pragnienia aby marzenia wielkiego poety o wolności i braterstwie naszych narodów spełniły się jak najprędzej.

Z polecenia centralnego komitetu
Henryk Falbork, Mikołaj Sokołow, książę Jerzy Erystow."

O ile wiadomo, pierwszy z podpisanych, jest radnym m. Petersburga, drugi wybitnym adwokatem, trzeci jednym ze znacznych działaczy rosyjskich.

Prezydent m. Krakowa wystosował następującą odpowiedź:

„Henryk Falbork. Petersburg.

Telegram Związku Związków, dowodzący waszej pamięci o wielkim wieszczu naszego narodu, przejął nas głęboką radością. Proszę przyjąć za ten dowód pamięci serdeczne podziękowanie. Jako prezydent starodawnej polskiej stolicy, która w wolności i autonomji czerpała siły swego rozwoju, zasyłam Związkowi Związków, oraz wszystkim, którzy w Rosji walczą o prawa nowożytnego państwa, gorące życzenie jaknajrychlejszego zwycięstwa. Na gruncie zdobytych wolności i prawnej równości obu narodów, rozkwitną w pełni uczucia wzajemnego szacunku i zaufania, a tem samem ziszczą się nareszcie ideały wieszcza, w którego czci się jednoczymy.

Juljusz Leo, prezydent m. Krakowa."

Z powodu rocznicy powstania listopadowego, młodzież narodowo-demokratyczna urządziła dziś rano nabożeństwo w katedrze na Wawelu. Po nabożeństwie młodzież przeszła w pochodzie ulicami miasta na Rynek pod pomnik Mickiewicza i tu odśpiewała pieśni patrjotyczne.

O godzinie 10 w kościele OO. Dominikanów, odbyło się z powodu rocznicy, uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział: wiceprezes Chyliński, z komitetem Tow. opieki nad weteranami z r. 1831, prezes „Sokoła" Turski, z delegacją „Sokołów" w mundurach, reprezentacje cechów ze sztandarami, weterani z r. 1863 ze sztandarem. Kazanie wygłosił reformat o. Patrycy. Kościół zapełniony był publicznością i młodzieżą.

O godzinie 6 wieczorem przy kamieniu Kościuszki, zbierze się młodzież uniwersytecka i szkół średnich i uda się w pochodzie na cmentarz, aby tam złożyć wieniec na grobie weteranów z r. 1831.

Dziś rano na grobie Mickiewicza złożono duży wieniec z szarfą o barwach narodowych, na której widnieje napis: „Rolnicy wszechnicy Jagiellońskiej, wieszczowi w 50 rocznicę śmierci".

Samobójstwo. W Stanisławowie odebrał sobie onegdaj życie, napiwszy się kwasu karbolowego, 42-letni Jan Lewicki, magazynier kolejowy.

Obchód Mickiewiczowski w Poznaniu. Pięćdziesięcioletni obchód zgonu wieszcza naszego Adama Mickiewicza obchodzić będzie nader uroczyście Towarzystwo „Gwiazda" w Poznaniu w środę dnia 29 listopada w teatrze polskim z łaskawym współudziałem prof. Skarżyńskiego z Krakowa, artystów sceny poznańskiej, jakoteż i Koła śpiewackiego.

Od ślubu do grobu. Pewna młoda para w Krotoszynie, wracając od ślubu, chciała jechać koleją, ale spóźniła się cokolwiek. Młoda pani, wskakując do ruszającego już z miejsca pociągu, upadła i odniosła tak ciężkie obrażenia, że wkrótce umarła.

Syn szacha perskiego w Wiedniu. Książę Melik Mansur Mirza, drugi syn szacha perskiego przybył do Wiednia ze świtą i zamieszkał w gmachu poselstwa perskiego. Książę ma zabawić w Wiedniu 7 dni.

Burza. Nowy Jork. (Tel.) Na jeziorze Górnem (na granicy Stanów Zjednoczonych i Kanady) szalała przez 17 godzin straszna burza, jakiej nie pamiętają od r. 1873. Szkody są prawdopodobnie ogromne. Szczegółów dotychczas brak.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 22 listopada.

(*fr.*) Z Paryża donoszą, że tamtejszy bank Rotszylda rozesłał już prospekt na nową 4-procentową pożyczkę japońską. Na targu japońskim wypuszczoną zostanie haussa 300 miljonów franków. Kurs subskrypcyjny oznaczono na 90 za 100, a mianowicie za każdą obligację wartości nominalnej 500 franków trzeba zapłacić 454 franków 70 centimów w trzech ratach. Już teraz odbywa się na giełdzie paryskiej bardzo ożywiony handel w tych nieistniejących jeszcze nowych obligach japońskich i uzyskały one aż o 2 procent ponad kurs emisyjny.

W Berlinie rozpuszczono pogłoskę, iż rząd rosyjski znajduje się w tak wielkich kłopotach pieniężnych, iż zmuszony był za pośrednictwem tamtejszego banku Mendelsohna i spółki zaciągnąć pod bardzo twardymi warunkami małą, bo zaledwie kilkunastomiljonową pożyczkę. Inspirowane przez rząd petersburski pisma zaprzeczają kategorycznie tej pogłosce.

Rozpoczęła się już miesięczna prolongata zobowiązań giełdowych skutkiem, czego gotówka w eskoncie prywatnym drożeje.

— **Budapeszt** 29 listopada. (*Giełda zbożowa*). Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 17·16 do 17·18; żyto na kwiecień 14·24 do 14·26; owies na kwiecień 14·22 do 14·24; kukurudza na maj 13·68 do 13·70; rzepak na sierpień 26·20 do 26·40. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: słabe. Pogoda: chmurno.

— **Wiedeń** 29 listopada Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt 680·50, Akcje węg. Zakł. kred. 777·—, Akcje Anglobanku 316·50, Akcje Unionbanku 568·50 Akcje Laenderbanku 441·75 Akcje Bankvereinu 566·—, Akcje Bodenscredit 1082·—, Akcje galic Banku hipotecznego 560·—, Akcje kolei państw. 665·50, Akcje kolei połud. 120·75, Kolei Elbethal 449·—, Akcje kolei Północnej 5665, Akcje kolei Czerniowieckiej 580·— Akcje Alpiny 529·50, Akcje Rima Muranji 529·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2603, Akcje fabryki broni 585·—, Akcje tureckie tytoniowe 564·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 726·—, Oblig. węg. indemn. 95·90, Renta majowa 98·85, Austr. renta koron. 98·85, Węgierska renta kor. 95·35, 56 l. listy Towarz. kred. ziems. 99·10 4 proc. list., Banku hipot. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·35, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50. 4 proc. listy Banku krajowego 99·25, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·95, 5% obligacji kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·70, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·40, Losy tureckie 147·—, Marki 117·66, Ruble 253·25

Drobne ogłoszenia

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.